Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

9. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 240. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel, lub jego miejsce) Mk	4·—
„ układ tabelaryczny	5·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	10·—
Nekrologi	7·—
Komunikaty (po kronice)	15·—
Komunikaty (przed kroniką)	20·—
Paski (2 i 3 stronica)	200·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	20·—

Nasza armia w przyszłości.

Zbliża się nareszcie chwila, gdy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa danem będzie Polsce korzystać przez pewien dłuższy przeciąg czasu z dobrodziejstw pokoju. Nie wchodząc w ocenę trwałości tego pokoju, jaki niebawem będzie zawarty między nami a Rosyą sowiecką, tyle jednak spodziewać się wolno, że da on Polsce dosyć czasu do przeprowadzenia gruntownej reorganizacyi swej młodej armii „in capite et membris". Ze względu na sytuacyę polityczną i geograficzną Polski jest to sprawa tak wielkiej wagi, że wszystkie usiłowania państwa będą niezawodnie skierowane ku jak najszybszemu i jak najlepszemu jej rozwiązaniu i że budzić ona musi jak największe zainteresowanie w całem dobrze myślącem, patryotycznem społeczeństwie.

Czas więc — aby przystąpić do rozważania, w jakim duchu i wedle jakich dyrektyw ma być przeprowadzoną reorganizacya naszej armii.

Jak wiadomo, obecna, nad podziw dzielna i tak wielką żywotność okazująca nasza armia, powstała zasadniczo z pięciu pierwiastków, t. j. z oficerów i żołnierzy, którzy służyli w wojsku austryackiem, rosyjskiem i niemieckiem, oraz w Legionach i armii ochotniczej Hallera. W kadry z tych pierwiastków powstałe wlączeni zostali z biegiem czasu rekruci ze wszystkich dzielnic Polski, którzy poprzednio w żadnem regularnem wojsku nie służyli. Tą różnorodnością części składowych obecnej armii polskiej tłomaczy się jasno jej niejednolitość, a także wiele niedomagań na polu kierownictwa, organizacyi, intendentury i t. d. Zresztą owe pierwiastki — z wyłączeniem Legionów i armii Hallera — wniosły ze sobą do armii polskiej tradycye i zasady, na jakich wyrosły i rozwijały się, a które to tradycye i zasady nie odpowiadają zawsze tym warunkom, w jakich powstało, na jakich się w przyszłości będzie się rozwijało państwo polskie. Trzeba tedy pomyśleć o stworzeniu odmiennej organizacyi, mogącej nam zapewnić armię silną, z duchem swym odpowiadającą i charakterowi narodowemu i demokratycznemu ustrojowi Polski.

Organizacye wojskowe Europy w chwili wybuchu wojny światowej dzieliły się na trzy typy. Pierwszy — oparty na obowiązku powszechnej służby wojskowej, który w Europie najpierwej zaprowadziły u siebie Prusy jeszcze w 1809 r.; drugi, opierający się na systemie werbunkowym, jak w Anglii; trzeci — to system milicyi ludowej, jakiego trzyma się Szwajcarya.

Pierwszy z tych systemów stał się w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku prototypem dla przeważającej większości państw europejskich. Obecnie jednak, skutkiem zmiennych warunków politycznych i gospodarczo-społecznych, zaczyna się przeżywać, a u nas w swej dawnej formie byłby bardzo niepożądanym, a niepodobnym prawie do przeprowadzenia.

Przedewszystkiem system ten pociąga za sobą kolosalne ciężary finansowe, pod którymi ugina się cała prawie Europa przez blisko pół wieku, od czasu wojny francusko-pruskiej, t. j. od czasu, gdy ów militaryzm, naprzód pruski, a następnie niemiecki, narzucił się poczęści siłą naśladownictwa, poczęści konieczności. Oprócz ciężarów finansowych pociągał za sobą ten system inny, niemniej dokuczliwy ciężar dla społeczeństw europejskich pod postacią odrywania milionów rąk od pracy, a to skutkiem nieustannego przelicytowywania się mocarstw i państw w pomnażaniu prezencyjnego stanu pokojowego swych armii. Wreszcie duch junkierstwa pruskiego przenikał koniec końców ów system, pomimo, że powstał na demokratyczniejszem podłożu powszechnej służby wojskowej.

Z tych pokrótce przedstawionych powodów — na obszerniejsze omówienie ich nie pozwalają rozmiary niniejszego artykułu — skopiowanie dawnego systemu niemieckiego odnośnie do organizacyi naszej armii w najbliższej przyszłości jest absolutnie niemożliwe.

Również nie jest wskazanem kopiowanie wzoru szwajcarskiego. Stosunki bowiem geograficzno-topograficzne i kulturalne wolnej Helwecyi są tak różne od naszych, że nawet nie może być mowy o wprowadzeniu u nas, za przykładem Szwajcaryi, systemu milicyi ludowej. Również nie może wchodzić w rachubę system werbunkowy, a to przedewszystkiem dlatego, ponieważ jest on systemem bardzo kosztownym, a niepewnym co do ilości ochotników, podczas gdy Polska musi posiadać poważną siłę zbrojną, zdolną zabezpieczyć jej byt wobec braku silnych z natury granic, oraz czyhających ze wszech stron na jej całość sąsiadów.

Wobec tego musimy pomyśleć nad sposobami zaprowadzenia u nas takiego systemu organizacyi, który pociągnąłby wszystkich obywateli do składania podatku krwi w jednakowej mierze, obciążał równocześnie jak najmniej skarb państwa, a wreszcie nie posiadał naleciałości z owego junkiersko-pruskiego systemu, od którego wywodził się dotychczasowy system organizacyi wojskowej w Europie, jak to zaznaczyliśmy wyżej.

Należałoby tedy — naszem zdaniem — dla osiągnięcia tych celów wprowadzić do szkół średnich (od VI-ej klasy poczynając) po miastach obowiązkowe — obok gimnastyki — elementarne ćwiczenia wojskowe (mustra do związku batalionu włącznie i ostre strzelanie na strzelnicy). Po miasteczkach zaś i wsiach młodzież powinnaby „ex offo" należeć do towarzystw Sokoła, lub Ochotniczych straży ogniowych, gdzie za wzorem szkół średnich otrzymywałaby elementarne wykształcenie wojskowe, wraz z pierwszemi podstawami służby samarytańskiej.

Co się zaś tyczy służby w kawaleryi i oddziałach technicznych, możnaby z wszelką łatwością urządzać kursa wakacyjne, dla których koni, dział i narzędzi dostarczałyby kadry odnośnych rodzajów broni po miastach, a w których młodzież szkół średnich brałaby niezawodnie chętny udział, uważając je za pożądaną rozrywkę po dziesięciomiesięcznem żmudnem siedzeniu na ławie szkolnej.

W ten sposób rekruci, stając w 20 lub 21 roku życia do szeregów — bo należałoby raz już zerwać z niemądrą metodą powoływania do służby wojskowej 17-letnich wyrostków — przedstawialiby prawie gotowy materyał na żołnierza i właściwie trzebaby w nich było wpajać tylko dyscyplinę i trochę wiadomości teoretycznych, a nie zaczynać od samych początków wyszkolenia żołnierskiego. W ten sposób obniżyć czas służby prezencyjnej dałoby się do minimum, nie obniżając bynajmniej wartości bojowej armii, a zmniejszając możliwie koszty jej utrzymania.

Przy tym systemie dałoby się sprowadzić stan prezencyjny armii prawie wyłącznie do korpusu podoficerskiego (sierżanci i plutonowi), ma się rozumieć bardzo dobrze wykształconego, a płatnego tak, aby ludzie w nim służący mieli naprawdę byt zapewniony. Korpus ten stanowiłby owe stalowe ramy („cadres"), w których trzymałby się mocno materyał z rekrutów, względnie rezerwistów złożony.

Reformy w zakresie składu korpusu oficerskiego i jego uzupełnienia, oraz sprawa terytoryalnej organizacyi naszej armii w przyszłości, wymagają osobnego omówienia.

j. t.

Żydowska przewrotność.

„Delikatny rozum" żydowski w szeregu swoich sztuczek i wykrętów posiada jeden, streszczający się w znanym wykrzykniku: „Łapaj złodzieja!" W chwili, kiedy już wszystko zawiodło, kiedy opinia zwraca się całą forsą przeciwko nim, usiłują zwrócić uwagę, jeżeli już nie społeczeństwa, które ich ściga, to przynajmniej zagranicy, zwrócić na co innego, przerzucić winę z siebie na tych, którzy ich oskarżają. Tej właśnie metody chwycono się obecnie.

Zbliżająca się fala bolszewizmu, rzekomą niepokonalnością, której dali się nawet zasugestyonować tak skąd inąd trzeźwi Anglo-sasi, poniosła żydów zbyt daleko. Dzięki swemu zacietrzewieniu zagalopowali się w sytuacyę, z której niema wyjścia.

Tam, gdzie doszły czerwone hordy, żydzi witali bolszewików kwiatami, dostarczyli głównego kontyngentu dla różnorakich komitetów, czerezwyczajek i korpusu szpiegów; tam, gdzie Leiby Trockiego dopiero się spodziewano, przygotowywano akcyę po cichu, zdradzającą oczekiwanie i radość butna miną, półuśmiechami i półsłówkami. Na całym jednak obszarze Rzeczypospolitej okazało się dobitnie, że wśród szerokich mas żydostwa bolszewizm ma gorącego sprzymierzeńca, oddanego mu całą duszą.

Rachuby jednak zawiodły, czerwona armia została odrzuconą daleko na wschód i społeczeństwo polskie mogłoby zażądać zadośćuczynienia za to, że „neutralni" współobywatele tworzyli w Siedlcach uzbrojone oddziały sowieckie, że w Białymstoku oddziały te walczyły przeciwko żołnierzowi polskiemu, że w Hrubieszowie strzelali żydzi do cofającej się armii polskiej, że w Kałuszynie obrzucali wkraczających bolszewików kwiatami, że wszędzie wchodzili w skład komitetów sowieckich i czerezwyczajek, znęcając się nad ludnością chrześcijańską.

Wszystko to fakty świeże i stwierdzone dostatecznie, ale od czegóż spryt żydowski! Posłowie Grünbaum, Farbstein, Hartglas i towarzysze wnieśli w Sejmie wniosek nagły w sprawie polityki prześladowania żydów przez rząd. We wniosku tym nazywają zdradę żydowską legendą, chorobliwem urojeniem, zrodzonem w mózgach gojów, pragnących krwi i pogromów żydowskich. Co więcej, z roli broniących się oskarżonych przechodzą do roli obwiniających oskarżycieli, głoszą bowiem bezczelnie, że wojska polskie „splamiły prawie wszędzie swój zwycięski pochód morderstwami, gwałtami i rabunkami, dokonywanymi na ludności żydowskiej". Pod wnioskiem tym podpisali się także i socyalistyczni szabesgoje.

W tym samym duchu uderzyły na alarm pisma żydowskie. Warszawski „Tog" pisze: „Teraz nadszedł moment, kiedy my, żydzi, zamienimy się z oskarżonych w oskarżycieli. Żądamy przeprowadzenia ścisłego śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej przestępców, którzy układali fałszywe sprawozdania". Poseł dr Thon w wywiadzie z redaktorem lwowskiej „Chwili" śmie twierdzić: „Wszystkie oskarżenia są jednym stekiem wierutnych kłamstw i fałszów. Nie było zdrady żydowskiej, ani masowej, ani nawet w jakiejkolwiek znaczniejszej mierze indywidualnej". Krakowski „Nowy Dziennik" w nr. 248 pisał: „Po odparciu ostatniego najazdu bolszewickiego usiłowała prasa antysemicka na podstawie tendencyjnych i kłamliwych sprawozdań przekonać swoich czytelników o wrogiem wobec Polaków stanowisku żydów i ich współudziale w lokalnych rządach sowieckich. Okazuje się jednak, że żydzi stosunkowo mało byli zastąpieni w tych rządach, w których bardzo wybitny udział przypada rdzennym Polakom".

Naturalnie, że wszystkie te nikczemnie kłamliwe twierdzenia prasy żydowskiej nie są poparte jakimkolwiek konkretnymi dowodami, bo ich dostarczyć nie można.

Ma się też rozumieć, że rozwiewanie legendy o „żydowskiej zdradzie" a wznawianie legendy o „polskich pogromach" nie jest robione dla społeczeństwa polskiego, które naocznie przekonało się o uczuciach, jakie masy żydowskie do nas żywią. Jest to robota na eksport, dla prasy zagranicznej, która, będąc w znacznej mierze na żołdzie kapitału żydowskiego, chętnie te wynurzenia panów Grünbaumów i Thonów przedrukowywuje. Jeno patrzeć, jak zjadą do nas nowe komisye śledcze, węszące, czy gdzie jakiemu żydkowi w pobliżu frontu nie obciął który z żołnierzy polskich brody.

Akcya ta jest tak perfidną i podłą, iż nawet wśród uczciwszych żydów nie znalazła poklasku, bo, jak użala się „Nowy Dziennik", rabin Perlmutter nie podpisał wniosku p. Grünbauma i towarzyszy.

Naszem zdaniem lepiej by się przysłużyli przedstawiciele żydowstwa polskiego, gdyby stanęli na gruncie faktu dokonanego i rozpoczęli akcyę odwrotu z fałszywej drogi. Wtedy możliwem by było jakieś porozumienie. Tak zaś, jak dziś sprawy stoją, to swą przewrotnością i bezczelnym tupetem kopią oni tylko coraz głębszą przepaść między sobą a nami, co nam wyjdzie z pewnością na korzyść, ale czy im — wątpimy.

F. B.

Dokoła umowy handlowej z Francyą.

(Umowa handlowa między Polską a Francyą. — Oświadczenie ministra W. Grabskiego i wiceministra Dr H. Strassburgera. — Nastrój we Francyi. — Umowa a dzierżawa monopolów. — Umowa a wzajemna wymiana towarów. — Z umowy wyłączono naftę. — Prywatny handel. — Sprawy finansowe. — Chaos w życiu gospodarczem. — Brak celowości. — 25 milionów koron czeskich. Pozwolenie na wywóz do Austryi a waluta francuska).

Kilka dni temu podaliśmy wiadomość, iż minister skarbu Wł. Grabski zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa, wyjechał w towarzystwie wiceministra dra Henryka Strasburgera do Paryża celem załatwienia pierwszorzędnych spraw związanych z kredytem państwa polskiego, jakoteż z rozwojem jego handlu i przemysłu.

Dziś na podstawie wywiadów, jakie mieli obaj ministrowie ze współpracownikami „Kuryera Warszawskiego", możemy podać niektóre szczegóły umowy handlowej, zawartej między Polską a Francyą.

Jeszcze 19 września b. r. oświadczył minister Wł. Grabski, że nastrój, panujący w francuskich sferach miarodajnych, jest nam nadzwyczaj przychylny. Ani rząd, ani finansiści francuscy — oświadczył minister — nie wywierają na nas najmniejszej presyi, w kierunku zawarcia pokoju. Francya jest pod tym względem wyjątkiem, bo gdzieindziej spotykamy się niezmiennie z takim nastrojem: „Dopóki wojna trwa — żadnych tranzakcyi, żadnych interesów..."

Tę zmianę poglądów w opinii publicznej francuskiej zawdzięczamy żołnierzowi polskiemu, który swą ofiarnością i poświęceniem, jakie okazał w walce z bolszewizmem, wzbudził nawet u rentyerów francuskich zaufanie w tężyznę życiową polskiego narodu. Mając więc z jednej strony wiarę Francyi w przyszłość Polski, z drugiej — nasze skarby naturalne, delegaci polscy doprowadzili umowę handlową do skutku. Jednak najwięcej dla nas pocieszającą wiadomością jest, iż umowa ta zupełnie nie dotyka spraw wydzierżawienia naszych monopolów, ani też specyalnych koncesyi przemysłowo-handlowych, opiera się bowiem ona tylko na wzajemnej wymianie towarów.

Obawy, by niektóre gałęzie przemysłu bez koniecznej potrzeby nie przeszły choćby na czas ograniczony w ręce obce, rozwiało kategoryczne oświadczenie wiceministra dra H. Strasburgera.

Polska ma więc zapewnioną dostawę niezbędnych artykułów, bez względu na szybszy lub wolniejszy przebieg rokowań pokojowych, w zamian za to rząd polski zobowiązał się dostarczyć Francyi pewnej części przeznaczonych na wywóz artykułów, będących pod administracyą państwową, a mianowicie: mniejwięcej połowę nadprodukcyi cukru, części nadprodukcyi alkoholu i mączki kartoflanej. Z umowy handlowej, która do wyjazdu wiceministra dra H. Strasburgera z Paryża jeszcze nie była podpisaną, zupełnie wyłączono naftę, co do której ma być zawarty specyalny układ.

Co do prywatnego handlu między Francyą a Polską, to wskutek niskiego kursu naszej waluty utrzymano pewne zakazy. Dlatego też artykuły, dozwolone do przywozu z Francyi, musiały być ściśle skontyngentowane i uzależnione od eksportu z Polski. Kontyngent — wskutek niskiego kursu marki polskiej — artyku

Linia frontu bez ważniejszych zmian.

Rozbicie 3 pułków sowieckich pod Zwiahlem, wzięto 700 jeńców, 5 karabinów maszyn. — Akcya wojsk ukraińskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 b. m.:

Na całym froncie położenie bez ważniejszych zmian.

W akcyi wypadowej na wschód od Zwiahla oddziały nasze rozbiły trzy pułki bolszewickie, biorąc 700 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Warszawa. (Telef.). Według wiadomości, otrzymanych od osób, którym udało się przedostać z Wilna, od kilku dni widać tam oddziały bolszewickie, przeciągające w kierunku Grodna.

Warszawa. (Telef.) Ostatnie nadeszłe z frontu wiadomości stwierdzają zupełny rozpad armii sowieckiej. Sytuacya przypomina podobną w r. 1917, po rozpadnięciu się armii carskiej. Żołnierze masowo porzucają oddziały, mordując komisarzy i oficerów.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe donosi pod datą 5 b. m.: Na froncie północnym armii ukraińskiej w rejonie Starokonstantynowa aż do Łatyczowa toczą się uporczywe walki ze świeżemi dywizyami sowieckiemi. Na południe między Żmerynką a Brailą przełamały wojska ukraińskie front bolszewicki i operują obecnie na tyłach bolszewickich w kierunku Winnicy. Wzięliśmy 3000 jeńców, 40 karabinów maszynowych i 8 armat. Przełamanie frontu nastąpiło dla bolszewików zupełnie niespodziewanie.

GEN. HENRYS NA RAZIE POZOSTAJE.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Journal" donosi, że wobec wyrażonego życzenia generała Henrysa pozostawania na froncie do chwili ukończenia obecnych operacyi wojennych, również do tej chwili odroczone zostało objęcie stanowiska przez jego następcę generała Niessela.

Zakończenie rokowań wstępnych.

Warunki pokojowe.

Warszawa. (Tel.) Wedle wiadomości otrzymanych z Rygi, preliminarya, które mają być podpisane 8 b. m. przez obie delegacye pokojowe, opierają się na następujących zasadach:

Granica polsko-rosyjska ma przebiegać na wschód od linii kolejowej Równe—Sarny—Łuniniec—Mołodeczno z zabezpieczeniem strategicznem tej linii dla Polski.

Obie strony wzajemnie gwarantują sobie uznanie suwerenności i przyrzekają nie mieszać się w sprawy wewnętrzne drugiej strony. Polska ma otrzymać nad Dzisną granicę z Łotwą. Niepodległość Białorusi i Ukrainy zostaje w zasadzie uznana przez obie strony. Polska uczestniczy w zapasach złota b. banku rosyjskiego, sama zaś zostaje zwolniona od wszelkich zobowiązań wobec Rosyi.

WYBIEGI JOFFEGO.

Warszawa. (Tel.) Podobno przed przyjęciem polskich warunków Joffe starał się rokowania przeciągać na wszelkie sposoby, lecz ustąpił wobec zdecydowanej postawy delegacyi polskiej. Na zapytanie p. Dąbskiego oświadczył, że poza określeniem linii granicznej niema innych punktów, któreby mogły stać na przeszkodzie uzyskania porozumienia; potem oświadczeniu protokół rozejmowy podpisano.

PRZERWANIE ROKOWAŃ W RYDZE?

Warszawa. (Telef.) Jak się dowiadujemy, w Rydze krążą pogłoski, iż po podpisaniu rozejmu i preliminaryów pokoju w Rydze, rokowania zostaną przeniesione z tego miasta do innego, możliwe, że do jednego z miasta środkowo-europejskiego.

W kołach rządowych polskich pogłoskom tym nie dają wiary i sądzą, że zmiana miejsca rokowań nie nastąpi i że prace koło wykończenia traktatu pokojowego potrwają około 2 miesięcy.

PODPISANIE POKOJU — W GRUDNIU?

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" donosi: Dzisiaj w południe obradował Rada ministrów nad sprawę i związanemi z konferencyą w Rydze. W kołach politycznych panuje przekonanie, że ostateczne podpisanie **traktatu pokojowego nastąpi w grudniu.**

WYNIK ROKOWAŃ — NIESPODZIANKĄ.

Ryga. P. A. T. Wiadomość o podpisaniu protokołów, zapowiadających podpisanie preliminaryów w piątek, były niespodzianką nie tylko dla dziennikarzy, lecz także dla całej delegacyi. Urzędy telefoniczne były oblęgane przez korespondentów. Warunki trzymane są w tajemnicy.

Warszawa. (Telef.) Dotąd nie nadeszło oficyalne sprawozdanie z ostatnich wydarzeń na konferencyi ryskiej, które poprzedziły podpisanie protokołu. Sprawozdanie także oczekiwane jest w piątek, a więc w dzień podpisania rozejmu, w którym to dniu, po otrzymaniu sprawozdania od przew. delegacyi polskiej, p. Dąbskiego, p. min. spraw zagr. Sapieha ma udzielić bliższych wyjaśnień przedstawicielom prasy na osobnej konferencyi.

Wicemin. Dąbski, który miał pierwotnie przybyć na parę dni do Warszawy — porzucił ten zamiar i pozostaje w Rydze aż do chwili podpisania preliminaryów pokojowych.

KONFERENCYA NACZ. PAŃSTWA Z MIN. SAPIEHĄ.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: Naczelnik państwa powrócił wczoraj wieczór z gł. kwatery do Warszawy i odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Sapiehą.

KAMPANIA ZIMOWA — KATASTROFĄ DLA ROSYI.

Horsea. P. A. T. Radio. Dzisiaj nadeszła do Londynu bardzo wiarogodna wiadomość o obecnem położeniu w Rosyi sowieckiej. Do wiadomości tej sfery oficyalne angielskie przywiązują wielką wagę. Wszystkie dotychczasowe wieści z Rosyi otrzymywano ze źródeł przygodnych, obecnie jednak potwierdza je obserwator. Wedle tych wiadomości okazuje się, że głód i choroby zrujnują Rosyę ostatecznie w ciągu najbliższej zimy. Jeżeli wojna zostanie przerwaną niezwłocznie, rząd sowiecki zdoła się jeszcze przetrzymać przez zimę, lecz jeżeli będzie podjęta dalsza kampania, katastrofa nastąpi niechybnie. Wiadomości te wywołały wielkie wrażenie w Anglii i osłabiły bardzo chęć nawiązania stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.

BIAŁORUSINI CHCĄ POROZUMIENIA Z POLSKĄ.

Ryga. P. A. T. Bawiąca tu z Lastowskim na czele delegacya białoruska, usilnie zabiega o doprowadzenie do porozumienia z Polską.

łów zbędnych dla Polski. jednak przy eksporcie których Francya obstawała. został ustalony bardzo nisko i wynosi około 3 proc. wszystkich dostaw.

Do umowy kompensacyjnej dołączono przepisy ochronne. nazw i marek fabrycznych. ochrony przed nieuczciwą konkurencyą i t. d. a w końcu przepisy o dopuszczeniu kapitałów francuskich. Celem zaś ułatwienia obopólnej wymiany towarów, zgodzono się na obniżkę niektórych ceł i t. d.

Czy sprawy finansowe zostały także pomyślnie dla nas załatwione. wiceminister Strasburger nie mógł udzielić bliższych informacyi dlatego, że przed ukończeniem pertraktacyi wyjechał z Paryża.

Z wynurzeń obu delegatów można wywnioskować, iż ugoda handlowa między Polską a Francyą została definitywnie zawartą. Chodzi teraz o to. żebyśmy byli w stanie z tej ugody wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści. oraz, abyśmy potrafili wywiązać się ze swoich zobowiązań. Jeżeli w gospodarce naszej walutowej. jak i w życiu handlowo-przemysłowem będzie dalej panował taki chaos, jak dotąd — to i ugoda nic nie pomoże. Ropy zmagazynowanej mamy poddostatkiem: miliardowej wartości zgniłe drzewo. mchem i trawą porasta; włościaństwo na odbudowę niszczy bez potrzeby a bezkarnie najwspanialsze lasy — natomiast ludność polska. szczególnie miejska, chodzi w łachmanach, bez butów; a przemysł nie ma maszyn, narzędzi i surowca. Wprawdzie powoli idziemy naprzód. ale przy jakiej takiej uczciwej organizacyi dałoby się stokroć razy więcej zrobić. Wszędzie bowiem brak celowości i żyje się z dnia na dzień. Nie należy się więc dziwić. iż marka polska spada. Zapomnieliśmy np. z obszaru Śląska Cieszyńskiego wycofać, względnie skupić walutę czeską, a dziś Warszawa rozbija się po wszystkich giełdach za kupnem 25 milionów koron czeskich. Czy to w taki sposób podnosi się kurs marki polskiej?

W naszych Ministerstwach mówi się wiele o popieraniu przemysłu i nawołuje się fabrykantów do eksportu. Tymczasem na każdym kroku Ministerstwa te stwarzają trudności nie do przezwyciężenia. Izba handlowo-przemysłowa w Bielsku otrzymała niedawno doniesienie, iż według zarządzenia „komisyi dla przywozu i wywozu" wywóz wyrobów żelaznych z Polski do Austryi dozwolony jest tylko za walutę francuską. z potrąceniem 10 proc. od sumy fakturowej na rzecz skarbu. Fabrykanci nasi wyraźnie oświadczają, że wobec tego jakakolwiek tranzakcya z Austryą jest niemożliwa. Rozumielibyśmy. gdyby powyższa komisya rozporządziła, by za dostawę do Austryi polscy fabrykanci żądali zapłaty w markach polskich. Takie rozporządzenie celowo i systematycznie przeprowadzane w stosunku do państw sąsiednich przyczyniłoby się do podniesienia kursu marki polskiej. Ale żądaniem od Austryi zapłaty we frankach francuskich. stawia naszych eksporterów w sytuacyę bez wyjścia! Skąd Austrya weźmie na zawołanie walutę francuską? Przecież jej bilans handlowy nie przedstawia się gorzej niż nasz? Tak my mimowoli podnosimy kurs franka a kurs marki polskiej rujnujemy.

W danej chwili waluta francuska jest nam potrzebną, lecz celem jej zdobycia nie można nam rujnować własnego przemysłu. Francya łaski z naszej strony nie potrzebuje.

HENRYK MIANOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 8 października.

ODZNACZENIE KSIĘCIA-BISK. SAPIEHY. „Gazeta Warszawska" donosi: Papież, w uznaniu wielkich zasług Księcia-Biskupa Sapiehy, nadał mu godność asystenta tronu papieskiego.

POSIEDZENIE M. KOMISYI APROWIZACYJNEJ odbyło się we środę 6 b. m. Na wstępie radca mag. Dr Zawadzki podał do wiadomości, że Ministerstwo rolnictwa nie przychyliło się do prośby gminy m. Krakowa o ustanowienie ceny maksymalnej na bydło i nierogaciznę, zgodziło się natomiast na ustalenie cen mięsa na podstawie każdorazowych cen żywego towaru. Ponieważ tego rodzaju załatwienie sprawy nie prowadzi do celu, przeto Komisya upoważniła magistrat do wniesienia protestu przeciw tej decyzyi. Następnie wezwano prezydyum miasta, aby jak najspieszniej porozumiało się z reprezentantami Stowarzyszenia rzeźników i masarzy co do przyczyn dzisiejszego braku mięsa i wędlin w mieście i obmyślenia sposobów dla usunięcia tego braku. Nadto uchwalono odnieść do Min. aprowiz. i Wydz. aprow. we Lwowie o wyjednanie zakazu wywozu tłuszczów z Krakowa. W dyskusyi nad sprawą zaopatrzenia ludności m. Krakowa w chleb i mąkę stwierdzono, że mimo usilnych starań prezydyum miasta, Wydział spraw aprow. dla Małopolski nie dostarcza gminie potrzebnego kontyngentu zboża, wobec czego ludności wydaje się tylko zmniejszone racye chleba, w przyszłym zaś tygodniu ludność nie otrzyma chleba zupełnie, lecz tylko mąkę i pęcak. Obecny na posiedzeniu reprezentant Wydz. spraw aprow.. radca nam. Dr Lewicki, przedstawił niepomyślne stosunki aprow. w kraju. Mianowicie nadzieje co do tegorocznych zbiorów zawiodły, a to głównie z powodu inwazyi bolszewickiej. wskutek której uległa zniszczeniu przeważna część zbiorów we wschodniej Małopolsce, stanowiącej główny rezerwoar dla zaopatrzenia zach. Małopolski, jak również wskutek inwazyi zniszczone zostały zbiory znacznej części b. Kongresówki.

KOMISYA GRUNTOWA Rady miasta na posiedzeniu dnia 6 b. m., pod przew. wiceprez. J. Sarego, po załatwieniu wniosków formalnych, odnoszących się do zawarcia definitywnych kontraktów kupna-sprzedaży parcel z gruntów pofortyfikacyjnych, przeprowadziła dłuższą dyskusyę nad hipotecznem zabezpieczeniem praw sposobu zabudowania bloku willowego koło Parku Krakowskiego, poczem uchwalono sprzedać część z rozdzielonego gruntu w środku bloku willowego za ul. Karmelicką.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE. Na odbytem wczoraj nadzw. walnem zgromadzeniu członków Ogniska naucz. dokonano uzup. wyboru do zarządu Ogniska. Prezesem wybrany został p. Orszulski Teofil, wiceprezesem p. Ciężołka Jan. Następnie p. Piotrowski Józef wyjaśnił szczegółowo wskazówki zarządu do pracy obywatelskiej nauczycielstwa w chwili obecnej. P. Robak umotywował konieczność podwyższenia wkładek członk. Uchwalono podwyższyć wkładkę z 12 na 20 mk. miesięcznie od 1 b. m., w czem mieści się już wkładka do Zarz. gł. w Warszawie i prenumerata „Głosu naucz.". Na podstawie ref. p. Górnego uchwalono pobierać za lekcye prywatne po 50 mk. za godz. i utworzyć w Ognisku biur informac. dla lekcyi. P. Balicki przedłożył sprawozdanie ze stanu „Funduszu zapomogowego" w Ognisku, utworzonego przed wakacyami, dla członków na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, okradzenia i t. p. Z funduszu tego wypłacono w ostatnim kwartale mk. 12.024.45. Wśród licznych wniosków uchwalono wezwać zarząd gł. Związku w Warszawie do utworzenia przy Związku osobnej sekcyi dla szkół uzup. przemysłowych (dokształcających).

NA PAŃSTWOWYCH KURSACH NAUCZ. rozpoczęła się nauka w ubiegły poniedziałek, prowadzona przez wybitne siły profesorskie. Dodatkowe wpisy do 15 b. m. przyjmuje dyrekcya kursów w budynku szkoły św. Scholastyki przy ul. św. Marka 34, w godz. 12—1.

AKAD. EGZEKUTYWA WOJSK. w Krakowie zawiadamia, odnośnie do komunikatu warszawskiej Akad. Ligi obr. państwa w sprawie opodatkowania się akademików na rzecz Akad. Ligi obr. państwa, a zamieszczonego też w krakowskich dziennikach, iż postanowienie to nie dotyczy słuchaczów i słuchaczek wyższych uczelni krakowskich, którzy mogą się opodatkowywać bez pośrednictwa ciał reprezentacyjnych młodzieży akad. i na rzecz dowolnie obranych instytucyi krakowskich.

REZULTAT DANINY ODZIEŻOWEJ DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Wedle obliczeń, ludność Krakowa złożyła ogółem materyały odzieżowe, przedstawiające wartość 2,087.792 marek. Zważywszy, że przedmioty te, stosownie do instrukcyi rządu, szacowane były znacznie niżej od rzeczywistej wartości, to wartość tychże odpowiada faktycznie kwocie 8 do 10 milionów marek. Złożeniem daniny dla żołnierza na froncie dał Kraków dowód wielkiej ofiarności i zrozumienia obowiązku spieszenia z pomocą państwu w ciężkiej chwili. Z uznaniem też podnieść należy, że w tak krótkim czasie miasto nasze zdobyło się na tak wysoko wartościową daninę. Równocześnie jednak zaznaczyć trzeba, że jest to maximum świadczeń, jakie przy wybitnym współudziale czynników obywatelskich zdołano wydobyć, wobec czego gmina wystąpić powinna przed rządem ze stanowczym memoryałem, domagającym się zniesienia reszty daniny w interesie szerszych warstw ludności naszego miasta.

MASZYNA DO PISANIA ZA 5 MKP. Na loteryi fantowej w „Dniu żołnierza" dnia 10 b. m. będzie do wygrania między innemi maszyna do pisania, ponadto materyały na ubrania, kapelusze, bluzki i t. p. Ofiarowane przedmioty otrzymał komitet, urządzający powyższą uroczystość, od członków tutejszej Kongregacyi kupieckiej. Wobec niesłychanie niskiej ceny losu 5 mkp., a wszelkiego prawdopodobieństwa wygranej, bo co 10-ty los pełny, wskazanem jest wcześniejsze zarezerwowanie sobie losów, które wcześniej nabyć będzie można w oznaczonych miejscach.

PROGRAM „DNIA ŻOŁNIERZA". W bogaty i urozmaicony program niedzielnej uroczystości, urządzanej przez Czerw. i Biały Krzyż, oraz wydział gosp. K. O. P., na zakupno podarków dla naszego żołnierza, wchodzą, prócz licznych niespodzianek: koncerty symfoniczne trzech orkiestr wojskowych, pieśni żołnierskie, wykonane przez chór Tow. „Echo", niewidziane w Krakowie produkcye Y. M. C. A., partye boksu, wyścigi o nagrody, bieg ze skakaniem przez laski, wielka loterya fantowa, poczta polowa. tańce ludowe, a nadto obficie zaopatrzone bufety z piwem okocimskiem, żywieckiem i parowemi kiełbasami wprost z kotła. Jak wiadomo, uroczystość ta żołniersko-ludowa odbędzie się w godz. 2—8 po południu, na przestrzeni objętej ul. Dunajewskiego, pobliskiemi plantami a pl. Szczepańskim.

OTWARCIE CZYTELNI w szkole inwalidów odbyło się w ubiegły wtorek przy ul. Zielonej. Otwarcie rozpoczęło patryotyczne przemówienie prof. Mossoczego, poczem nastąpiły deklamacye. koncert wokalny ze współudziałem znanych tutejszych artystów i gorące przemówienie p. Hallerówny. Aktu poświęcenia czytelni dokonał ks. kapelan Świerczek w obecności pułk. Mniszka, oficerów i członków T. S. L. Na zakończenie odbył się podwieczorek dla inwalidów, urządzony staraniem wydziału oświatowego K. O. P. i Czerw. Krzyża.

KASZA I PĘCAK NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ. Od wtorku 12 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe na 92 odcinek mączny legit. zbiorowej zamiast chleba, 25 dkg. pęcaku w cenie 14 mk. za kg. i po 25 dkg. białej mąki, po 13 mk. za kg. na osobę. Należącego się kontyngentu mąki chlebowej magistrat, mimo usilnych starań, z przydziału urzędowego nie otrzymał, co jest dowodem braku chleba w przyszłym tygodniu. Według wyjaśnienia Wydziału spraw aprow. dla Małopolski w Krakowie, brak zboża, względnie mąki, spowodowany został trudnościami przy ściąganiu kontyngentu, wskutek robót polnych. Właściciele sklepów rejonowych i konsumów zgłosić się mają po asygnaty na kupno mąki i pęcaku w sobotę 9 b. m. w miejskiem Biurze aprowiz., po poprzedniem uzyskaniu przekazów z central. Biura, kart kontrolnych pęcaku i mąki.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu zaszłych w ostatnich czasach kilku wypadków wścieklizny u psów, oraz wielu wypadków pokąsania osób przez psy, magistrat przypomina ludności obowiązek zaopatrywania psów tak chodzących wolno, jak i prowadzonych na smyczy, w trwałe, gęste kagańce, wykluczające możność ukąsania. Nieprzestrzegających tego obowiązku magistrat będzie z całą surowością pociągał do odpowiedzialności karnej.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa nadał, postanowieniem z dnia 6 sierpnia b. r., Drowi Alfredowi Rosenblattowi, prywatnemu docentowi matematyki Uniw. Jagiell. w Krakowie, tytuł profesora nadzw. matematyki w tymże Uniwersytecie.

Minister wyzn. rel. i ośw. publ. zatwierdził wybór prof. Dra Zygmunta Markowskiego na rektora Akademii weterynaryi na rok akad. 1920/21.

POŻAR. O godz. 6 wieczór zawezwano straż pożarną do szpitala okręgowego, gdzie w tamt. chłodni zapaliła się z powodu wadliwej budowy komina, warstwa korku, mieszcząca się między ścianami chłodni. Niebezpieczeństwo, z powodu znajdującego się ponad chłodnią składu aptekarskiego, było znaczne, pożar jednakże, dzięki sprawności naszej straży pożarnej, w krótkim czasie ugaszono. Strata znaczna.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za kradzież maszyny z biura adwokata Dra H. Schreibera aresztowano szer. 5 bat. sap., Jana Krajskiego, który dopuścił się kradzieży w towarzystwie wspólnika, dotychczas nie ujętego. Z 9000 mk., za które sprzedał maszynę, odebrano aresztowanemu połowę tej sumy.

Na dworcu kolej. przytrzymano kieszonkowca, Benedykta Wanka, false Rettla, lat. 30, pochodzącego ze Lwowa, w chwili, gdy operował po kieszeniach podróżnych. mając już tym sposobem „zapracowanych" kilka tysięcy marek. Wanka aresztowano.

Aresztowano Cecylię Porębską, l. 27, za kradzież większej ilości garderoby, bielizny, torebki ręcznej i pary kulczyków z czerwonymi koralami. Poszkodowani zgłoszą się do biura bezpieczeństwa.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ zakwestyonował Andrzejowi Januszowi, piekarzowi w Czyżynach, 351 sztuk bułek, za wypiek o większej wadze, niż przez magistrat ustalonej.

Z Polski i ze świata.

NIEOBYWATELSKI CZYN. Rada powiat. zarządziła zbiórkę w powiecie krak. na niedzielny „Dzień żołnierza". Z ramienia krak. komitetów, urządzających tę uroczystość, wyjechały dla zbiórki wysłane delegatki także do Pleszowa. Właściciel Pleszowa, p. K., który dawniej był administratorem tego majątku, a podczas wojny dorobił się podobno milionów i majątek ten kupił, obdarzył delegatki małym bochenkiem chleba, przyjmując je u siebie w sposób wielce nietaktowny. Zaznaczyć przytem należy, iż tak włościanie Pleszowa, jak i miejscowy ks. proboszcz, w pełnem zrozumieniu celów zbiórki obdarzyli delegatki sutymi darami. Jak wobec tego nazwać postępek p. K., właściciela majątku ziemskiego?!

BUDOWA KOLEI NA PÓŁWYSPIE HELU. Na półwyspie Helu zaczęto budować normalnotorową kolej, która ciągnąć się będzie od portu rybackiego na Helu, przez cały wąski półwysep aż do Pucka, gdzie jest połączenie z innemi liniami przez Pomorze do Polski. Kolej ta buduje się w pierwszym rzędzie ze względów gospodarczych, ażeby znaczne połowy ryb przewieźć do Polski, a z drugiej strony dostarczyć ludności miejscowej środków żywności. W budowie tej działają też względy polityczne. Wskutek ostatnich zdarzeń w Gdańsku, pragnie Polska na własnem wybrzeżu mieć połączenie z morzem i w ostatecznym razie przeprowadzać tą drogą potrzebne dowozy. Z tego też względu są opracowane plany, tyczące się budowy portu rybackiego na Helu, aby i większe okręty mogły tam ładować.

O UWOLNIENIE SZKÓŁ. Z Kielc piszą do nas: Wbrew rozporządzeniu władz, wbrew krzywdzie młodzieży, rodziców i nauczycielstwa władze miejscowe dotychczas nie zwolniły lokalów kilku szkół średnich i powszechnych. Zachodzi tu karygodne niedołęstwo, a może i zła wola, bo np. gimnazyum im. Mickiewicza zajęte jest nadal przez urzędników nieistniejącego już biura „Ewa" (Biuro ewakuacyjne). Nie mogąc u kompetentnych czynników wykołatać zwolnienia budynków szkolnych. oddajemy sprawę pod ocenę opinii publicznej.

UKR. UNIWERSYTECKA KOMISYA. „Wpered" zamieszcza odezwę ukr. obyw. komitetu we Lwowie w sprawie akcyi dla ukr. młodzieży uniwersyteckiej. Odezwa, wychodząc z założenia, że obecnie dostęp do wyższych uczelni jest dla młodzieży ukraińskiej zamknięty (?), wykazuje potrzebę współdziałania i ofiarności ze strony ukraińskiego społeczeństwa, by umożliwić młodzieży naukę bądź w kraju, bądź zagranicą. W tym celu zawiązała się we Lwowie przy sekcyi szkolnej komisya uniwersytecka. Odezwa ukr. obyw. komitetu pomija zupełnie milczeniem, że kwestya narodowego ukr. wyższego szkolnictwa już jest w trakcie załatwienia ustawowego, gdyż według ostatnich telegramów, zapadła już uchwała utworzenia ukr. uniwerytetu w Stanisławowie, a na posiedzeniu Rady ministrów z dn. 1 b. m. uchwalono przedłożyć Sejmowi projekt ustawy tegoż uniwersytetu.

STYPENDYA FRANCUSKIE DLA POLAKÓW. „Gazeta Warszawska" donosi: Francuskie Ministerstwo spraw zagranicznych wyznaczyło kredyt 100 tysięcy franków na stypendya dla studentów polskich, przyjeżdżających do uczelni francuskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DZIEŃ ŻOŁNIERZA". W piątek dnia 8 b. m. o godz. 6 odbędzie się w sali Rady powiat., Pijarska 1, posiedzenie pań, zajmujących się urządzeniem bufetu, a w sobotę, również w sali Rady pow., ogólne posiedzenie wszystkich pań i panów, którzy biorą udział w niedzielnym „Dniu żołnierza".

KOŁO BIAŁEGO KRZYŻA „Matek chrzestnych wojennych" zawiadamia, że godziny dyżurne zmienia się: od 11—12 i od 4—5, Uniwersytet, sala 31.

KRAK. TOW. ŚPIEWACKIE „ECHO" zaprasza wszystkich członków chóru na próbę generalną, która odbędzie się w Kasynie wojskowem w niedzielę d. 10 b. m. o godz. 12 i pół w południe, z utworów, mających się wykonać na „czarnej kawie" Syndykatu dziennikarzy i kiermaszu na rzecz żołnierza polskiego.

W CZYTELNI KAT. ZWIĄZKU POLEK, Szczepańska 5, odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 5 odczyt prof. Dra Adama Krzyżanowskiego p. t. „Trzecia międzynarodówka a ruch robotniczy w Anglii".

WOLNE POSADY NAUCZ. W państw. szkołach średnich na prowincyi są jeszcze wolne miejsca nauczycieli. Także w Warszawie jest jeszcze do obsadzenia kilka posad w gimn. męskich dla kandydatów z pełnemi kwalifikacyami (przyroda, gimnastyka). Braki te powstały z powodu trudności porozumienia się z kandydatami, którzy na skutek konkursu, wnosili podania, a wskutek wypadków wojennych zmienili miejsce zamieszkania. Ministerstwo wzywa kandydatów, którzy dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na swoje podania. a na posady jeszcze reflektujących, o podanie obecnych swych adresów. Nowi kandydaci mogą również wnosić podania. do których należy dołączyć opis przebiegu życia, dowody stwierdzające kwalifikacye naukowe i przebieg dotychczasowej pracy nauczycielskiej.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się w dniu 4 listopada b. r. Udokumentowane podania wnosić należy przez bezpośrednio przełożoną władzę do komisyi egzamin. dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie, ul. Podzamcze l. 1, do dn. 25 bm.

NEKROLOGIA.

† M a r y a z M a ń k o w s k i c h W i e r z b o w s k a. właścicielka dóbr, zmarła w Zakopanem dnia 29 września 1920 r. Pogrzeb odbył się 2 października, nabożeństwo żałobne 4 b. m. 2528

Rodzina.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. ST. C. zechce w sprawie nadesłanego nam pisma zgłosić się do Red. dziennika, celem podania bliższych wyjaśnień.

P. WŁ. PT. w Jabłonce. Prosimy w tej sprawie zwrócić się wprost do komendy wojskowej.

Z teatrów krakowskich.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO przygotowuje „Tragedyę Eumenesa", znakomity utwór Rittnera, niewidziany dotąd na polskiej scenie. Do wystawienia najnowszego dzieła Rittnera przystępuje teatr z największą starannością; nowością techniczną będzie w akcie 3 ruchomy pokład statku Piratów, zawijającego do portu. Główne role kobiece odtworzą pp.: Jasińska i Pancewicz, męskie pp.: Nowacki w roli Eumenesa, Białkowski Tyrana, Brocki brata Tyrana, Dobiesław, Guttner, Krasnowiecki, Kustowski, Marczyński, Orwid. Szymański i Wasilewski. Autor przybywa dzisiaj do Krakowa i będzie obecnym na próbie generalnej i premierze, która ukaże się na scenie w najbliższą sobotę.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Ten, który chciał" powtórzony będzie jeszcze dzisiaj, a następnie w poniedziałek. Wieczór jutrzejszy wypełni „Strażnik cnoty", a niedzielne przedstawienia „Hiszpańska mucha", oraz „Dobrze skrojony frak".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 8 b. m.: „Nina".
Sobota 9 b. m.: (Nowość) „Tragedya Eumenesa", komedya w 4 akt. T. Rittnera.
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Kiliński"; wieczorem „Kolombina".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 8 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota 9 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 8 b. m.: „Ten, który chciał".
Sobota 9 b. m.: „Strażnik cnoty".
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Repertuar „Nowości".

Piątek 8 b. m.: „Czar walca".
Sobota 9 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „O czem dziewczęta marzą"; wieczorem „Czar walca".

Z sali sądowej.

(O zamordowanie ś p. Sądeckiej).

Wczorajszy, ostatni dzień rozprawy, rozpoczął się od oskarżenia prokuratora. W półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił przebieg samego faktu, potem sięgnął w przeszłość Taszyckiej, do jej pożycia z mężem, do początku stosunków Grodzkiego z Taszycką, który, rozpoczęty sielanką, nasunął — według słów prokuratora — oskarżonemu myśl, że może mieć i praktyczną stronę. Począł marzyć o nabyciu przy pomocy pieniędzy Taszyckiej jakiegoś folwarku, w którym i ojciec jego miał znaleźć na starość przystań. Jako dowód moralnej nicości Grodzkiego przytoczył prokurator fakt oskarżenia przezeń matki rodzonej o kradzież. Ten straszny czyn tłómaczy prokurator wyłącznie chęcią pozyskania za wszelką cenę zaufania Sądeckiej. Tajemniczą scenę w Jeleśni, ową „awanturę" między matką a córką, tłómaczy prokurator, iż matka zagroziła córce wydziedziczeniem, jeżeli nie zerwie z Grodzkim. Wtedy powstała myśl usunięcia matki. Zainscenizowanie pierwszego napadu, a następnie rozsiewanie wieści o jakimś bandycie Bochenku, kręcącym się w okolicy ich domu, miało na celu wykręcenie się od odpowiedzialności po spełnieniu zbrodni. Nie można szukać usprawiedliwienia Grodzkiego w tem, że matka córkę krzydziła, jak bowiem z zeznań świadków, oraz z listów pisanych do córki wynika, dbała o nią i była tak przywiązaną do córki, że gotową nawet była do złożenia fałszywych zeznań w jej procesie separacyjnym. Motyw miłości prokurator wyklucza. Nawet najgorętsza miłość nie usprawiedliwiłaby takiej zbrodni. Są zresztą fakty, które tej bezkrytycznej miłości przeczą: 1) bywały zajścia i sceny o rzeczy materyalne, 2) ratując siebie, nie zawahał się Grodzki oskarżyć Taszyckiej o zgubny wpływ. — Dowodu jej współwiny dopatrywał się prokurator w listach, pisanych przez Taszycką do Grodzkiego z więzienia, oraz w tem, że Taszycka udała się do ojca Grodzkiego z prośbą o ratowanie syna. — Fala demoralizacyi wojennej — zakończył prokurator — zaciera różnice między dobrem a złem, a społeczeństwo winno się przeciw temu bronić. Odwołał się do ławy przysięgłych. aby wydała werdykt sprawiedliwy i objektywny.

Podczas odczytywania aktu oskarżenia Taszycka płakała.

Z kolei zabrał głos obrońca Grodzkiego, mec. Dr. P r z e w o r s k i. W rzeczowym, logicznym wywodzie odpierał punkt po punkcie oskarżenie prokuratora, zwłaszcza co do motywów zbrodni. Nie były one tak haniebne, jak to przedstawił prokurator i od czego on go chce obronić w imię dawnej czystej przeszłości oskarżonego. Motywem zbrodni była zbłąkana występna miłość. Dla kochanej kobiety, poświęcił wszystko: dom, matkę, siostrę, studya, oddawał jej zarobek, rzucił się do interesów handlowych, aby dać jej i jej dzieciom utrzymanie. Tragedya miłości sprowadziła tego człowieka bez woli na ławę oskarżonych. Ś. p. Sądecka przez swoje skąpstwo i nader przykre usposobienie wzbudziła w oskarżonym uczucie nienawiści. Obrońca wyklucza, by oskarżony popełnił swój czyn z premedytacyą: człowiek o tak słabej woli, nie mógł, powziąwszy plan taki, tak konsekwentnie dążyć do niego i tak konsekwentnie go spełnić, jak zarzuca prokurator. Pierwotnie Grodzki przyznał się do zabójstwa w uniesieniu i obrońca przychyla się do tej wersyi. Druga była wywołana inkwizycyjnym sposobem badania w śledztwie policyjnem. W końcu zwrócił się obrońca do ławy przysięgłych z pouczeniem, że ma prawo żądać ewentualnie pytań dodatkowych, czego wczoraj odmówiono obrońcy.

W czasie przemówienia obrońcy Taszycka znowu płakała.

Obrońca Taszyckiej, Dr. H e s k i, rozpoczął od apelu do rozumu i serca sędziów przysięgłych. Następnie wskazywał na anormalny stan Grodzkiego: na rozdwojenie u niego osobowości, które wymaga psychologicznego zbadania. Jest bowiem świetlana postać Grodzkiego i szubrawiec Grodzki. Motyw czynu Grodzkiego jest tajemnicą. Obrońca widzi większy i głębszy motyw od miłości: problem „konkubinatu". W długim wywodzie krytykował „zacofane" — zdaniem jego — przepisy prawne, nie pozwalające na rozwiązanie wstrętnych nieraz więzów małżeńskich; krytykował opinię publiczną, która z reguły rzuca kamieniem potępienia na ludzi, żyjących w nielegalnych związkach. Te dwa czynniki stały się w tym wypadku powodem, że Taszycka znalazła się na ławie oskarżonych. Wplątało ją oskarżenie w tę sprawę, bo przecież „taka" kobieta musi być winną, jakkolwiek ani śledztwo, ani rozprawa nie dały pozytywnego dowodu jej współudziału w zbrodni. Obrońca prosi sędziów przysięgłych o uwolnienie podsądnej, której całą winą było, że żyła w nielegalnym związku, za co już odpokutowała wstydem i hańbą, a co jej już nawet mąż przebaczył i napisał, aby po opuszczeniu więzienia wróciła do niego.

Po mowie dr. Heskiego, silnie opartej na podłożu psychologicznem i przeplatanej satyrycznym dowcipem, zapytał przewodniczący czy oskarżeni mają co do powiedzenia na swoją obronę? Oskarżeni zaprzeczyli ruchem głowy.

Po resume przewodniczącego ława przysięgłych zażądała postawienia odnośnie do pierwszego pytania głównego następującego pytania dodatkowego:

Czy oskarżony Henryk Grodzki winien jest, że wprawdzie nie w zamiarze pozbawienia życia, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze w te sposób działał, że Sądecka utraciła życie.

Przewodniczący sędzia T r z a s k o w s k i wyjaśnił sędziom różnicę, zachodzącą między zbrodnią morderstwa a zabójstwa. Podczas gdy przy zabójstwie wykluczony jest zamiar pozbawienia kogoś życia, przy morderstwie jest on konieczny. Zaproponował, aby ława namyśliła się, czy obstaje przy swoim wniosku. Po naradzie sędziowie przysięgli jeszcze raz powtórzyli ten wniosek.

Prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego.

Odczytano werdykt sędziów przysięgłych.

Na pytanie pierwsze (czy Grodzki jest winien, że w sposób zdradziecki i podstępny pozbawił życia E. Sądecką) odpowiedziano 7 głosami nie, a 5 tak.

Na pytanie drugie (czy Zofia Taszycka winną jest, że przez zachętę i pochwałę spowodowała tę zbrodnię) 10 gł. nie, 2 tak.

Na pyt. trzecie (czy Grodzki winien jest, że przez sfingowane włamanie i fałszywe doniesienie wyrządził Tow. wzaj. ubezp. szkodę na przeszło 10.000 K), odp. 3 gł. nie, a 9 tak (z czego 6 orzekło szkodę poniżej 10.000 K.).

Na pyt. czwarte (czy Zofia Taszycka jest winną tej zbrodni) 3 gł. nie, 9 tak (z czego 6 orzekło szkodę poniżej 10.000 K.).

Na pyt. piąte (czy Grodzki winien jest, że zeznawał fałszywie w proc. rozw. Tasz.) 3 gł. nie, 9 tak.

Na pyt. szóste (czy winien jest, że starał się u Hammera o fałszywe świadectwo w tej sprawie) 2 gł. nie, 10 tak.

Na pyt. siódme (czy Taszycka winną jest, że spowodowała Grodzkiego do fałszywych zeznań) 3 gł. nie, 9 tak.

Na pyt. ósme (czy Tasz. winną jest, że Gr. starał się o takie zeznania u Hammera) 3 gł. nie, 9 tak.

Na pyt. dziewiąte (czy Grodzki winien jest, że posiadał i bezprawnie nosił broń) 12 głosów — tak.

Na pytanie dodatkowe w kierunku z a b ó j s t w a 1 głos nie, 11 głosów tak.

Na podstawie tego werdyktu skazano Grodzkiego na sześć lat ciężkiego więzienia obostrzonego ciemnicą w każdą rocznicę zbrodni, zaś Kaszycką na dwa lata więzienia. Obu skazanym wliczono do kary [illegible] więzienie śledcze.

Przy wymiarze kary przyjęto jako okoliczności obciążające zbrodnię oszustwa w trzech [illegible], zaś jako okoliczności łagodzące, u niego: nieposzlakowane przedtem życie i przyznanie się do winy, u niej: zwrot Tow. wzaj. ubezp. całej kwoty asekuracyjnej, nielegalnie pobranej.

Aprowizacya Krakowa.

W środę 6 b. m. odbyło się posiedzenie pełnej komisyi aprowizacyjnej m. Krakowa, której początkowo przewodniczył wiceprezydent p. Rolle, później p. prezydent Federowicz. — Przedmiotem obrad była sprawa obecnego zaopatrzenia miasta w niezbędne środki żywności. Minął już okres względnie odpowiedniego zaopatrzenia miasta Krakowa. Aprowizacyę miasta objął z dniem 1 września b. r. Wydział aprowizacyjny dla Małopolski, bo rząd centralny wyszedł z założenia, że w tym roku gospodarczym Małopolska musi się wyżywić z własnych zapasów.

Stan zaopatrzenia miasta w mięso przedstawił starszy radca p. dr. Zawadzki. W ostatnich dniach odczuwać się daje w Krakowie zupełny brak mięsa, co uważać trzeba za następstwo świąt żydowskich, z powodu których żydzi, stanowiący znaczny procent handlarzy, nie dostarczyli bydła na targowicę miejską. Niezależnie od tego spęd bydła na targowicę uległ zmniejszeniu. Przyczynia się do tego fakt, że producenci mając dostateczną ilość paszy nie chowają bydła na rzeź, po drugie panująca w Małopolsce pryszczyca, a w b. Kongresówce księgosusz, wskutek czego przywóz jest zabroniony, wreszcie wywóz bydła z Małopolski do b. Królestwa, gdzie producent lub handlarz otrzymuje wyższe ceny. Brak bydła wywołuje podwyżkę cen towaru żywej wagi, do czego w znacznym stopniu przyczynia się wojsko, które zakupuje bydło na targowicy po każdej cenie. Konkurencya z wojskiem nie da się wytrzymać, jeśli cena mięsa niema dojść do cyfry ponad 100 marek za kilo. Wobec tych stosunków trzeba się liczyć nie tylko z brakiem mięsa, ale również ze wzrostem jego ceny. W dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi, których realizacya choć częściowo przyczynić się może do poprawy sytuacyi.

Zaopatrzenie miasta w zboże względnie mąkę przedstawia się — na podstawie sprawozdania p. Moskala — chwilowo bardzo ciężko. Zapasy zboża są wyczerpane, z nowych zaś zbiorów nie otrzymało miasto wystarczających ilości. Wskutek tego w przyszłym tygodniu nie otrzyma ludność chleba, natomiast po 25 dkg. siekanki i po 25 dkg. pęcaku. Sytuacyę zbożową w kraju przedstawił wyczerpująco kierownik krakowskiej ekspozytury Wydziału aprowiz. p. dr. Lewicki. Chwilowe trudności spowodowały: 1) braki ustawy aprowizacyjnej, 2) wypadki elementarne (inwazya bolszewicka), 3) konieczność wyżywienia wojska, 4) powolny wykup zboża, czego przyczyna leży w pracach rolnych wykonywanych po wsiach, gdzie dokonuje się sprzętu zbiorów, a młocka idzie powoli. Trudności są znaczne, ale da się je z czasem pokonać. Na razie otrzymamy trochę zboża z zagranicy (jęczmień i proso), a w międzyczasie napłynie trochę zboża kontyngentowego. Trzeba się jednak liczyć z tem, że podobnie jak roku ubiegłego, tak i w tym roku przez parę tygodni trzeba będzie okazać wiele cierpliwości. Nad eksposé p. Lewickiego rozwinęła się bardzo obszerna dyskusya, w której z ust mówców padło sporo głosów krytyki nieudolnej gospodarki Ministerstwa aprowizacyi. Uchwalono poczynić u rządu wszelkie kroki celem uzyskania środków na zakupno zboża pozakontyngentowego na rachunek miasta. To bowiem jest jedyne na teraz wyjście z ciężkiej sytuacyi.

Odnośnie do tłuszczów stwierdzono stan beznadziejny. Jedyną pomocą może być zakupno tłuszczów zagranicznych. W tym kierunku Komisya aprowizacyjna udzieliła stosownego zezwolenia. Wybrano również ściślejszy komitet dla spraw zakupna. Do komitetu weszli pp. dr. Bobrowski, dr. Ignacy Landau, dr. H. Szarski, dr. Wielgus i Ziffer. W końcu ustalono cenę zboża pozakontyngentowego o 100 proc. wyższą, niż cena rządowa. A więc cena pszenicy 1400, cena żyta 1200 marek za 100 kilo.

Wiadomości polityczne.

— „Robotnik" podaje: Generał Machrow, wysłannik Wrangla, wyjeżdża w sobotę z Warszawy.

— Ag. Havasa donosi: Według informacyi z kół dobrze poinformowanych, nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzyi w sprawie projektowanego wyjazdu gen. Weyganda do armii gen. Wrangla.

— Wszelkie rokowania handlowe pomiędzy Rosyą sowiecką i Anglią uległy definitywnemu zawieszeniu. Zjednoczono Izby handlowe powzięły rezolucyę, zwracającą się przeciwko podjęciu stosunków handlowych z Rosyą, jak długo Rosya nie uzna starych długów.

— Rada Ligi Narodów wystosowała do członków Ligi Narodów i do Stanów Zjednoczonych zaproszenie, celem udziału w pierwszej ogólnej konferencyi w sprawie swobody komunikacyjnej i tranzytowej, która odbędzie się około 20 stycznia 1921 roku w Barcelonie.

— Poseł austryacki Frankenstein został przyjęty dzisiaj w urzędzie zagranicznym przez lorda Curzona. W ten sposób zostały podjęte na nowo stosunki dyplomatyczne między Anglią a Austryą.

— „Naród" donosi: Wiceprezes rosyjskiego komitetu politycznego w Polsce, Filozowow, wyjechał do Paryża, celem poinformowania rządu francuskiego i tamtejszych działaczy o działalności komitetu.

Śląsk Cieszyński w obronie swych praw.

Cieszyn. (Telef. wł.). Wczorajszy „Dziennik Cieszyński" omawia w artykule wstępnym sprawę rozejmu na wschodzie. Podnosi między innemi: **Dziś polityka polska, uwolniona od zmory wschodniej, może zwrócić się ku zachodowi, a czas to ostatni. Sprawa Gdańska i Śląska Górnego wymaga najwyższego wytężenia ze strony polskiej, a jeszcze jedna jest bolączka, którą jest sprawa cieszyńska.** W chwili najkrytyczniejszej dla nas — pisze „Dziennik Cieszyński" — byliśmy bezbronni wobec wszelkiego zamachu na zachodzie. **Wykorzystano sytuacyę naszą, zarówno w Spaa, jak i w Paryżu i** pod formą rozstrzygnięcia paryskiego zabrano **nam najlepszą część Śląska Cieszyńskiego. Jak** długo Polska była zajęta na wschodzie, trudno było wymagać od rządu, żeby wystąpił w obronie praw naszych pogwałconych do Cieszyńskiego.

Dziś jednak wybiła chwila rewizyi, tak zwanego traktatu paryskiego. Czesi zresztą sami broń nam poddają, gdyż układu, podpisanego przez Benesza w Paryżu, nie dotrzymują. Traktat paryski, to dla nich bezwartościowy strzęp papieru. Nie dochowują go w żadnym szczególe. Zatem w chwili, gdy pokój przed nami zawitał na wschodzie, zwracamy się do rządu, do Sejmu, do narodu całego z żądaniem rewizyi potwornego traktatu paryskiego. Osobno zwracamy się do Naczelnika państwa, który wielokrotnie zaznaczał, iż o Śląsku Cieszyńskim nie zapomni; że gdy chwila przyjdzie, przystąpi do załatwienia sprawy cieszyńskiej. Sprawa ta dotąd załatwiona nie jest, **domaga się więc ostatecznego rozwiązania.**

Zatem, czekamy!

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn. 7 b. m.

Interpelacye wniósł pos. Thon z powodu nieogłoszenia w dzienniku urzędowym dodatkowego traktatu pokojowego w sprawie mniejszości narodowych; pos. Herz w sprawie zatargu kolejarzy b. dzielnicy pruskiej z ministerstwem tej dzielnicy; pos. Nader w sprawie jednorazowej premii dla ochotników.

Przed rozpoczęciem dyskusyi o expose prezydenta ministrów zabrał głos prezydent ministrów i oświadczył, że **przewodniczący obu delegacyi, uzgodniwszy się co do głównych punktów preliminarza pokojowego, podpisali protokół obowiązujący obie delegacye do podpisania rozejmu i preliminarza pokojowego nie później jak dnia 8 b. m.**

Linia graniczna Polski zaczyna się na północ koło Dzisny nad Dźwiną, biegnie wzdłuż wschodniej granicy powiatu dziśnieńskiego i wileńskiego, a dalej mniej więcej w odległości 30 do 40 wiorstw od linii kolejowej Baranowicze—Łuniniec—Równe, a w końcu linia Zbrucza. Rząd, który poczynił wszystkie kroki, aby zwycięsko zakończyć wojnę, uważa za wskazane omówić warunki i w tym celu wydał polecenie swojej delegacyi pokojowej.

Pos. J. Dębski, oddawszy hołd armii polskiej i Francyi, mówił: Z sąsiednimi ludami na wschodzie Polski pragniemy żyć w zgodzie. Lud litewski został popchnięty do walki z nami. Lud polski oświadczył, że nie zgadza się na usankcyonowanie zaboru Litwy przez bagnety rosyjskie. Zachowanie się Niemców podczas inwazyi wroga świadczy o współdziałaniu ich z bolszewikami. Niemcy dobrowolnie nigdy nie zgodzą się na utracenie ziemi polskiej. Polska uratowała pokój w Europie zachodniej. Powinno się zrozumieć, że ona tylko może być strażniczką pokoju na wschodzie. Powinno się też zrozumieć, że cała Wisła i jej ujście powinno się znaleźć w rękach polskich, czego dowiodły ostatnie wypadki. W Małopolsce wschodniej najwięcej ucierpiała cała ludność bez różnicy narodowości. Witała ona w wojsku polskiem oswobodzicieli. Podczas ostatniej podróży prezydenta ministrów do wschodniej Galicyi przedstawiciele ludności ukraińskiej wyrazili pragnienie należenia do Polski. Tosamo dotyczy ludności Wołynia, Polesia i innych kresów. Posuwanie się naszych wojsk odsłoniło prawdę. Państwo musi tej ludności przyjść z wydatną pomocą. Względy administracyjne muszą być bezzwłocznie usunięte.

Pos. Głąbiński domaga się, aby sprawa klęski kijowskiej była zbadana, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Jeszcze na wiosnę przed wyprawą kijowską można było zawrzeć pokój. To byłoby się stało, gdyby nie przeszkadzali pragnący wywalczać niepodległość dla innych. Polska ma wielką misyę cywilizacyjną, ale czas będzie na to, kiedy wolność polska będzie ugruntowana. Cieszymy się z warunków pokoju, które mają być podpisane, ale z ubolewaniem stwierdzić należy, że można było uzyskać obszary we wschodnich obwodach kamienieckim i płoskirowskim, ale bylibyśmy tu skrępowani układom z Petlurą, a więc tego żądania nie można było stawiać. Domagamy się, aby przystąpić do porządku dziennego nad sprawą Litwy, nad ziemią wileńską i grodzieńską. Co do stanowiska p. prezydenta gabinetu w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Gdańska, w zupełności z jego stanowiskiem się godzimy. **Wyrok w sprawie cieszyńskiej nie jest sprawiedliwy.** Śląsk Górny ma olbrzymie znaczenie polityczne i ekonomiczne. Jeżeli jakieś państwo, dotychczas z nami nie zaprzyjaźnione, istotnie dąży do tego, aby nas pozbawić Śląska Górnego, musielibyśmy to uważać za akt nieprzyjacielski względem Polski. Co do Gdańska, musimy stać przynajmniej na stanowisku dyspozycyi, jakie nam zapewnił traktat wersalski.

Prezydent ministrów poruszył tu sprawę unifikacyi. Pragniemy zawsze jej ziszczenia, ale jesteśmy za systemem decentralizacyi, szerokiego samorządu ziemskiego i lokalnego.

Dziś, skoro mamy wolność, powinniśmy mieć armię, któraby stała zdala od wszelkiej polityki. Że polityka była uprawiana w naszej armii tego przykładem jest najnowsze zdarzenie, które było przedmiotem dyskusyi publicznej i przedmiotem dyskusyi w komisyi wojskowej. Idzie mi o nieszczęsną sekcyę prasową naczelnego dowództwa, która zakupywała za milionowe sumy pism polskich o partyjnym kierunku i wysyłała je na front. Marnotrawstwo finansowe objawia się przedewszystkiem w intendanturze wojskowej.

Należy położyć kres temu marnotrawstwu. Mimo, że budżet niema ani jednej pozycyi na prasę, w przeciągu miesiąca wydano na ten cel 17 milionów marek.

Mogę skonstatować na podstawie sprawozdań ministra skarbu, że w lipcu nasze wydatki na wojnę wynosiły 5 i pół miliarda marek, w sierpniu i wrześniu około 4 i pół miliarda marek. To znaczy, że **na cele wojskowe wydawano tygodniowo jeden miliard marek, to jest** około 140 milionów dziennie. Jeżeli wojna tego wymaga, to obowiązkiem było organizacyi tak wojskowych, jak cywilnych wydatki te robić jak najskrupulatniej.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, mowca zarzuca, że ma ona zbyt często charakter polityki partyjnej, że istnieje nawet zamaskowany absolutyzm. Zaprowadzono także nawet jakąś propagandę wewnętrzną, która wcale niema charakteru jedności narodowej jaki ma rząd.

Krytykując następnie system administracyi mówca kończy: Z zakończeniem wojny wkraczamy w nowy okres życia. Granice nasze zostaną ustalone, ludność się powiększy. Spada na nas tem większy obowiązek czuwania nad dobrą administracyą. Nie możemy dopuścić, aby dawne hasło: „Polska nierządem stoi" utrzymało się i nadal. Musimy dowieść, że Polska rządnością stoi, powinniśmy skupić wszystkie siły narodu.

Przemawiali następnie posłowie Dubanowicz, Matakiewicz, poczem dyskusyę nad ekspose premiera odroczono do jutra. Izba uchwaliła następnie nagłość wniosku o zniesienie cenzury prewencyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się: 1) Pierwsze czytanie projektu ustawy o uposażeniu osób wojskowych. 2) Dalsza rozprawa nad expose prezydenta ministrów. 3) Wniosek klubu chrześcijańsko-narodowego robotniczego o rozwiązanie Rady obrony państwa.

Prace komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya administracyjna pod przewodnictwem ks. Sobolewskiego odroczyła sprawę stosowania myt na drogach Małopolski do czasu przedstawienia rządowego projektu ustawy w tej materyi i uchwaliła przedstawić do Sejmu wniosek o zatwierdzenie rozporządzenia R. O. P. w przedmiocie przymusowej służby policyi państwowej.

Komisya skarbowo-budżetowa pod przew. dra Głąbińskiego wysłuchała referatu pos. Wojdalińskiego o emisyi nowych biletów P. K. K. P. Wiceminister Rybarski zdał szczegółowe wyjaśnienie o gospodarczem i finansowem położeniu państwa. Po obradach komisya uchwaliła przyznać rządowi prawo emisyi 9 miliardów marek.

Konwent seniorów pod przew. marszałka sejmu Trąmpczyńskiego postanowił odbyć w piątek 8 b. m. rozprawę nad deklaracyą rządową. W następnym tygodniu 14 i 15 b. m. dokonaną zostanie rozprawa nad drugim i trzecim rozdziałem projektu konstytucyi, a głosowanie nad pierwszymi trzema rozdziałami odbędzie się we wtorek 19 b. m.

Komisya komunikacyjna pod przew. pos. Rajcy, w obecności min. Bartla, przeprowadziła dyskusyę nad sprawozdaniem ministra o stanie kolejnictwa w państwie. Głównym przedmiotem dyskusyi była sprawa, związana z budżetem, taryfami i administracyą, oraz regulacyą płac. Minister Bartel udzielił szczegółowych wyjaśnień o pracy nad kasami emerytalnemi kolejarzy, oraz pragmatyką służbową. Rezolucya zostanie powzięta na następnem posiedzeniu.

Komisya rolna pod przew. posła Bardla odroczyła wybory 6 członków do komisyi ziemskiej do porozumienia stronnictw. Komisya wybrała ze swego ramienia do komisyi demobilizacyi rzeczowej 4 posłów: Kowalczuka, Krzyszkowskiego, Szymborskiego i Wysockiego.

Komisya aprowizacyjna pod przew. posła Grzędzielskiego odbyła dziś zebranie, na którem min. Śliwiński zdał sprawę o stanie aprowizacyi. Nad referatem wywiązała się dyskusya, dotąd nie wyczerpana. Ciąg dalszy na następnem zebraniu.

Posłowie wielkopolscy odbyli dzisiaj pod przewodnictwem posła dra Wajsnera zebranie, na którem rozpatrywano potrzebę rozszerzenia ubikacyi Uniwersytetu w Poznaniu. Wybrano komisyę z 5 reprezentantów stronnictw, którym polecono zbadanie tej sprawy i podjęcie odpowiednich kroków.

Posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Poruszano sprawę podwyżek dla urzędników państwowych. Uchwalono nadto, aby w tych dniach, w których się odbywa posiedzenie Sejmu, zbierała się Rada ministrów na plenarne południowe posiedzenia. **Sprawy rokowań będą przedmiotem obrad Rady na posiedzeniu piątkowem.**

MIN. ŚLIWIŃSKI USTĄPI?

Warszawa. (Telef.) Stanowisko min. aprowizacyi Dra Śliwińskiego — jak utrzymują w sferach poselskich — jest trudne do utrzymania. Na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej min. Śliwiński omawiał niedostateczne zaaprowizowanie państwa, zapowiadając na przyszłość stan jeszcze smutniejszy w dziedzinie aprowizacyi, czem wywołał ogólną depresyę wśród członków Komisyi. Z tego też powodu pos. Rauch wprost zwrócił się do min. z żądaniem dymisyi, skoro ten nie czuje się na siłach zapobiedz przedstawionej katastrofie aprowizacyjnej.

Zwolnienie uczniów szkół średnich.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy min. spraw wojskowych komunikuje:

W ślad za rozkazem Ministerstwa spraw wojskowych z dnia 13 września b. r. zarządza się, co następuje: Szeregowi uczniowie w szkołach zakładów naukowych państwowych lub przez państwo uznanych, odpowiadających typowi szkoły gospodarczej (szkół średnich, szkół zawodowych, preparand, seminaryów nauczycielskich i kursów nauczycielskich, do 8 klasy włącznie) winni być zwolnieni z wojska niezależnie od wieku, w jakim się znajdują i klasy kursów, do jakiej ostatnio uczęszczali, oraz kategoryi, do jakiej zaliczono ich na przeglądzie wojskowo-lekarskim (A, C[1], C[2]). **Zwolnienie następuje** nie na wniosek imiennej reklamacyi, lecz przeciwnie, **na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej**, jakie dany szeregowy przedstawi swojej władzy przełożonej wojskowej, w którem winno być uwidocznione, że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska był słuchaczem danej szkoły i nadal do szkoły będzie uczęszczał.

Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacyi. Zwolnienie uskutecznić należy w ten sposób, aby w dniu 1. listopada młodzież szkolna bezwzględnie mogła znaleźć się w swoich uczelniach.

Rozkaz niniejszy dotyczy tych uczniów szkół średnich i odpowiadających typowi szkół średnich, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników po skończonym roku szkolnym 1919/20. Wykonanie niniejszego rozkazu poleca się Dowództwom Okr. generalnych.

Podpisano: Za ministra szef sztabu min. spraw wojsk. Niesiołowski, gen.-podpor.

Zwalnienie akademików z wojska.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" pisze: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej p. Liebermann zainterpelował ministra wojny, czy rząd zamierza zwolnić młodzież akademicką od służby wojskowej. W odpowiedzi gen. Sosnkowski oświadczył, że sprawa ta stanie się aktualną z chwilą podpisania rozejmu. W każdym razie jednak z dniem 1 listopada rozpocznie się zwalnianie młodzieży akademickiej z szeregów.

POWRÓT MIN. GRABSKIEGO.

Warszawa. (Telef.) Min. skarbu Grabski wraca z Paryża do Warszawy w ciągu dnia jutrzejszego.

FRANCYA ODMÓWIŁA POŻYCZKI.

Warszawa. P. A. T. „Robotnik" podaje: Zabiegi ministra Grabskiego w Paryżu w celu uzyskania od rządu francuskiego pożyczki w wysokości jednego miliarda franków, okazały się bezskuteczne. Rada ministrów francuskich odmowę swoją motywuje tem, że Francya sama obecnie zmuszona jest zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę.

HOLANDYA UDZIELA KREDYTU POLSCE.

Haga. P. A. T. Havas. Rząd wypracował projekt, upoważniający ministra finansów do udzielenia kredytu Austryi, Węgrom, Polsce, Czecho-Słowacyi, królestwu S. H. S, Rumunii i państwom bałtyckim do wysokości 12 i pół miliona florenów, przeznaczonych na opłatę towarów, dostarczonych przez Holandyę. Kredyt ten przyznał rząd holenderski wymienionym państwom na skutek konferencyi, która odbyła się w Paryżu w kwietniu b. r. Kredyt będzie udzielony za 6% obligacyami, umarzanemi po pięciu latach.

TERMIN PLEBISCYTU NA GÓR. ŚLĄSKU NIEWYGODNY NIEMCOM.

Warszawa. (Telef. wł.) „Berl. Tageblatt" umieszcza artykuł o G. Śląsku. Dziennik ubolewa, iż Niemcy nie mogą liczyć na sprawiedliwość Rady ambasadorów. Rząd bowiem niemiecki domagał się plebiscytu w lecie, tymczasem termin jest wcześniej oznaczony. Proponowany przez Niemców termin był dla nich dogodniejszy ze względu na klęski Polski na froncie bolszewickim. Uprawnionych do głosowania na G. Śląsku jest 1,100.000 ludzi, 250.000 Ślązaków mieszka na terytoryum państwa niemieckiego. W zimie trudno sprowadzić tych ludzi na Śląsk. Nawet, gdyby Polsce — kończy dziennik swój artykuł — ostatecznie przypadła część Śląska, **będzie to dla niej „ciężki orzech"**, gdyż, prócz węgla, znajdzie ona i kamienie, które gryźć jej będzie trzeba.

W SPRAWIE WSTRZYMANIA TRANSPORTÓW DLA POLSKI.

Paryż. P. A. T. Rada ambasadorów zwróciła się do rządu niemieckiego z notą w sprawie zatrzymania w kanale Kilońskim przez władze niemieckie statku duńskiego, wiozącego transport amunicyi i żywności dla Polski. Nota zwraca uwagę, że zgodnie z klauzulami traktatu pokojowego, żegluga na kanale Kilońskim jest całkowicie swobodna i nie ulega żadnym ograniczeniom.

PRACE KONFER. W BRUKSELI NA UKOŃCZENIU.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa. Wedle doniesień „Matina" z Brukseli, prace konferencyi finansowej będą ukończone w sobotę. Pogłoski, jakoby w ciągu konferencyi wyłoniły się różnice zdań, prezydent Ador zdemontował i wskazał na to, że na plenarnych publicznych posiedzeniach rezolucye były przyjmowane jednomyślnie.

ROZBROJENIE NIEMIEC.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej złożył komisarz Rzeszy sprawozdanie o rozbrojeniu i o dobrowolnem wydaniu broni przez ludność. W przeciągu pierwszych dni oddanych zostało 122.000 karabinów, 913 karabinów maszynowych, 11 miotaczy min, 3,660.000 pocisków, 14.900 granatów ręcznych, jakoteż wielką liczbę innych materyałów. Dotychczas wypłacono 30 milionów marek, jako premie za oddanie broni.

Wiadomości gospodarcze.

PRZYDZIAŁ JEŃCÓW DO ROBÓT POLNYCH. Ministerstwo rolnictwa podaje niniejszem do wiadomości rolników, iż minist. spraw wojsk. zgodziło się udzielić jeńców, w ilości do 15.000 dla wykonania robót jesiennych w polu, na czas od 1 b. m. do 15 listopada b. r. Warunki wynagrodzenia jeńców: 10 Mk. dziennie, z których 1½ Mk. winno być wypłacone jeńcowi, a 8½ Mk. wpłacone do kasy obozu, wysyłającego jeńcom utrzymanie. Partya winna się składać conajmniej z 25 jeńców, oraz dozorującego ich szeregowca. Zainteresowani winni z odpowiedniem podaniem zwracać się do właściwych starostw, do których będą skierowane przez województwo, przeznaczone dla powiatu według repartycyi partye jeńców.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 Października 1920 r. L. 226

	[illegible]	Żądane	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	—·—	—·—	—·—
„ à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary amerykańskie (à 100, 50, 20, 10)	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	91·—	95·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	83·—	84·—	—·—
4% „ szkolna E. 1903	82·—	81·—	—·—
4½% Poż. kraj. r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83·—	85·—	—·—
4% „ Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	83·—	84·—	—·—
4% „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „	94·—	96·—	—·—
4½% „ Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4½% „ Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	96·—
4½% „ Tow. Kred. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	509·—	550·—	[illegible]
„ Hipoteczny	520·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	429·—	460·—	[illegible]
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Depozytowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	490·—	500·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	245·—	255·—	[illegible]
Zieleniewski	2275·—	2375·—	[illegible]
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1850·—	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1750·—	[illegible]	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	4200·—	4400·—	[illegible]
Fabr. chem. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. L. Pasto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1450·—	1550·—	1525·—

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 34

WARNEŃCZYK.

Dodał Jan Głowacz:

— Zapomnieliście już, królu miłościwy, iż Spytek i Abraham głównymi wichrzycielami byli, którzy opierali się koronacyi waszej, a burzliwymi okrzykami mącili niezapomniany dzień uwieńczenia waszego majestatu.

Odparł król:

— Nie daj mi Bóg, iżbych własne urazy miał ich pamiętać! Pomnę jeno, iże pan melsztyński poddał się woli mojej, kiedym grabież zdać mu przykazał. Pomnę także, jego ród zasługi znaczne ma, a on sam ledwo w walce z Tatary nie poległ. Nie lża mi też zapomnieć o tem, że rycerz to sławny jest, który męstwem swojem królestwu niejedną korzyść mógłby zgotować.

— Królowa Sonka wstawia się za nim do was!

— Nie sądźcie, bych sądy swoje otoczeniu memu jedynie zawdzięczał. Mam ja nie raz swój własny, ani też zawsze powiedzieć mi go wolno. Skłońcie zatem karcenych do posłuchu lub niech dopełni się prawo.

— Lub niech dopełni się prawo! — powtórzył biskup uroczyście.

Młody król pożegnał Zbyszka i panów, poczem milcząc, odszedł do swej komnaty.

XXIII.

Nad jeziorem, przez które przepływała rzeka Obra, o kilka godzin drogi jezdnej od Poznania, stał zamek Abrahama ze Zbąszyna.

Burzliwą przeszłość miał ów gród, zbudowany jeszcze przez Przemysława.

Zdobywali go kilkakroć książęta śląskie, uczynili raz zeń zbójcy jaskinię łotrowską, tutaj władał później Piotr Święca, którego w roku 1307 za zdradę na śmierć skazano, poczem Zbąszyn przeszedł na własność królewską.

Pod koniec XIV wieku miłościwy pan Jagiełło dał go na dziedziczne używanie Abrahamowi, który, jako wieść głosiła, wnukiem był Kazimierza i Esterki.

Abraham też dziedzicznem w rodzie tym było mianem i zachował je także syn założyciela rodu Zbąskich, pan sędzia poznański.

Człek to mądry był, stateczny i uczony, o czarnych oczach i smagłej cerze, a długą brodą powagi sobie nadawał.

Otwartą drogę miał do dostojeństw i zaszczytów, zamknął ją sobie przecież, gdy z husytami począł trzymać.

Większej też nauki był, niźli talentów politycznych a wojennych.

Z zawziętością przeciwił się koronacyi Władysława, zaczem w ziemi poznańskiej stracił mir i srogich zyskał sobie przeciwników. Mniej też możny od Spytka, tem zuchwalej począł postępować. Jako umysł szyderczy a bystry, a przytem człowiek do wzajemnych usług gotowy, zjednał sobie przecież przyjaciół w najbliższej okolicy, wśród których byli rycerze z Trzciela, Babimostu, Lutomyśla i zawsze chciwi religijnych nowin panowie na sąsiednim Bronikowie.

Dufny w poparcie ich wiódł głośne w Polsce spory ze Stanisławem Ciołkiem, biskupem poznańskim, aż wreszcie tenże interdyktem go obłożył i napadu lękając się, uszedł do Krakowa. Przyszła jednak wyprawa Kazimierzowska. Zebrał Abraham przyjaciele i uderzył na Henryka, księcia głogowskiego. Zbyt szczupłe siły jednak miał, w potyczce ranion został, wzięty do niewoli i osadzon w Głogowie. Za znacznym okupem wolność zdołał odzyskać. Rozgoryczony takim niebios dopustem, wrócił między popleczników, którzy go wielką uciechą a zabawą powitali. Dowiedział się, iż na miejsce łagodnego księdza Ciołka, postąpił już na stolicę okłoci ksiądz Jędrzej z Baina, człek dość młody, a przytem żwawy i wojenny.

— Prędzej mi włosy na dłoni wyrosną — mawiał ksiądz — niżeli dopuszczę, by heretyk zasady swoje zgubne krzewił.

— Rychlej bobie brodę dam wytargać, niżeli wydam swoich księży husyckich — odparł Abraham ze Zbąszyna.

Dodawał także:

— Ksiądz Ciołek pomarł, więc i klątwa Kościoła w niwecz poszła. Niechno ksiądz Jędrzej spróbuje mnie tu nękać, a jakom żyw, zetnę jego i kanoników.

Dowiedział się biskup poznański o pogróżkach owych, zwołał kapitułę i po walnych naradach nową klątwą odpowiedział, Abrahamowi wjazdu do Poznania zabronił, zwołał dla potępienia go wiec klejnotnych i straże przed swoim pałacem postawił.

Użalił się na to Abraham przyjaciołom:

— Radźcież, jako mam postąpić? Żali jechać na ów wiec i odrazu rozprawić się z biskupem?

— Zbyt krewki jesteś! Pojedziem raczej my, bracia a druhowie twoi — rzekł Jakóbek ze Zbąszyna.

— Sprawę twoją łagodnie przedłożym — rzekł Jaśko z Bronikowa.

— Użalim się niedoli twojej — dodał Bolko z Babimostu.

— Żal mi z takimi przyjacioły nie pojechać!

— Miarkuj się! — statkował go Jaśko. — Biskup zabronił ci wstępu do Poznania. Trzeba byś mu był powolen. Wystąpim za się skromnie a godnie. Znasz nas, iże czci twojej na szwank nie narazim. Bronić będziem wolności obywatelskiej. Siedź tu cicho jako mysz i czekaj cierpliwie na nasz powrót.

Przypili strzemiennego, wsiedli na koń i pojechali. Minął dzień jeden i drugi. Zatrąbili wreszcie czatnicy, wysłannicy powrócili.

Czekał ich u progu Abraham niecierpliwy.

— Jakoż poszło?

— Wszystko dobrze! Postaw wina, a zaraz ci opowiemy.

Zsiedli z koni, rozzuli się, uściskali gospodarza, poczem Jakóbek skoczył jeszcze do kuchni, by pożreć, jaki obiad zgotowano? Siedli wreszcie za stołem, poczem Bolko z Babimostu tak zaczął opowiadać:

— Miarkujże Abrahamie niecierpliwość, gdyż jako widzę palcami po stole przebierasz. Dla ciebieśmy przecie, nie dla kogo inszego, tyle trudów ponieśli. Zdążyliśmy jeszcze na wiec klejnotnych, który odbywał się w pałacu Jędrzeja. Stanęliśmy razem skromnie i grzecznie, biskup jednak miał coś na sumieniu, bo gdy ujrzał nas, bardzo się zmieszał. My zasię stoim chłodni i milczący. Wyrzekł Jędrzej coś, iże na wiec wchodząc, przygodzi się broń ostawić. My nic. Czekamy jeno dalej i patrzym. Czuli się jednak mocni Łodziowie z Baina, jako że i po Sędziwoju Jan Opaliński wojewodą poznańskim został. Prawił więc biskup dalej, iż wiedzą już książęta, dostojnicy i lud pospolity, jako ty Abrahamku pod klątwą zostajesz i na sędziego poznańskiego godzien już nie jesteś. Wzywa zatem klejnotnych, by cię jako przeniewiercę od czci i urzędu odsądzili. My nic. Śmielej zatem poczyna:

— Sądzę zatem, iż niemasz takiego bezecnika, któryby sprawiedliwości ludzkiej a uczciwości człeczej opór stawił. — A my wtedy do mieczów! Połowa kanoników w te pędy do sąsiedniej izby wybiegła.

— Także — prawim — gwałcić chcecie sumienie obywatelstwa. Pies jest kto sędziemu poznańskiemu bezecność zarzuca!

— Dobrze było — rzekł Abraham. — Mieliście jednak łagodnie występować.

— My też krzyczelim politycznie, ale z mieczami nuże na biskupa. Może i bylibym rosiekali, tako nas jego niesprawiedliwość rozjuszyła, ale go rycerstwo osłoniło. Nie przygodziło się bezbronnych mordować. Wiec jednak rozszedł się i żadnej uchwały nie powziął.

— Możesz spać spokojnie, nierychło Jędrzej Klejnotnych na nowe wiecowanie zwoła.

— Myślę, iż jako poprzednik jego ujdzie do Krakowa — dodał jako Jakóbek.

— Powiększyłbym ja swoje wojsko — wyrzekł Abraham — ale skruszały moje skarby. Sądzicie zatem, iż mogę nieco poczekać i spać spokojnie. (C. d. n.)

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.